



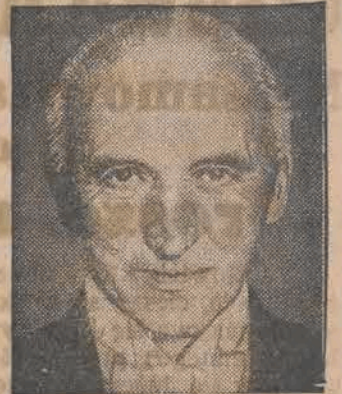
**MORGENTAU,**  
amerykański minister skar-  
bu, zaapelował do państw  
europejskich, by przepro-  
wadziły stabilizację swych  
walut.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**JOHN SIMON,**  
angielski min. spraw zagr.  
objął w nowym rządzie  
tekę ministra spraw wew-  
nętrzych.

ROK XIII.

PONIEDZIAŁEK, 10 CZERWCA 1935 R

CENA 10 GROSZY

Nr. 161

## Wstrząsające samobójstwo w przededniu ślubu

### Tragedja młodego ziemianina, który jednakowo kochał matkę i narzeczoną Naręczona, nauczycielka z Łodzi, usiłowała odebrać sobie życie

Łódź, 10 czerwca.

(gr.) Wieś Chelmno w województwie łódzkim żyje pod wrażeniem wstrząsającej tragedji młodego ziemianina, 22-letniego Józefa Kupińskiego, syna zamożnych właścicieli majątku ziemskiego.

Przed kilku dniami znaleziono Kupińskiego bez życia w polu, tuż przy gruntach, należących do jego rodziców.

Zwłoki przewieziono do prosekuratorjum, gdzie dokonano sekcji. Kupiński zmarł wskutek zażycia sporej dozy kwasu karbolowego.

Przed kilku miesiącami przybyła do Chelmna 30-letnia łodzianka, Bronisława Jamrozówna, która osiedliła się na stałe we wsi, gdzie otrzymała posadę nauczycielki w szkole wiejskiej. Jamrozówna cieszyła się dużym powodzeniem wśród młodzieży miejscowej, a grono młodych mężczyzn ściagało się formalnie w czynieniu jej honorów.

Kupiński, od pierwszego wejrzenia zakochał się na zabój w Jamrozównie. Młodzieniec prześladował ją swoją miłością i po kilku dłuższych spacerach po wsi uzyskał jej zgodę na zawarcie małżeństwa.

Zgoda wybranki serca nie wystarczyła jednak całkowicie, gdyż rodzice Kupińskiego nie chcieli nawet słyszeć o wstąpieniu ich syna w związku małżeńskie z kobietą o 8 lat starszą.

Często zatem dochodziło do ostrych scysyj pomiędzy rodzicami, a ich jedynakiem.

Młodego Kupińskiego nic nie mogło przekonać i na wszystkie argumenty rodziców miał zawsze tę samą odpowiedź: „Kocham ją bez pamięci i nie wyobrażam sobie życia bez niej”. Narzeczeni dali na zapowiedzi.

W niedziele miał się odbyć ich ślub. Tragedja Kupińskiego była tem większa, że niemal jednakowo kochał swą wybrankę serca i rodzoną matkę. Walka

### Walka z bezdzietnością na Węgrzech

Budapeszt, 10 czerwca.

Rząd węgierski opracowuje nowe rozporządzenie, mające na celu zwiększenie przyrostu ludności w kraju. Na kawalerów zostaną nałożone wysokie podatki, a pozatem zostaną opodatkowane bezdzietne małżeństwa i te, które posiadają tylko jedno dziecko. W miarę posiadania większej liczby dzieci, podatki będą coraz mniejsze.

### „Inturist”

bojkotowany w Niemczech

Moskwa, 10 czerwca.

(Pat) — Źródła sowieckie donoszą z Berlina, że władze niemieckie zakazały wywieszania afiszów reklamowych sowieckiego biura podróży „Inturist”. Podobno wszystkim obywatelom niemieckim wydawane są paszporty zagraniczne z nadrukiem „Ważne na wszystkie kraje z wyjątkiem ZSRR”.

duchowa doprowadziła wreszcie do tragedji i to w dzień jego ślubu.

Goście weselni oczekiwali młodych przed domem, część zaś przebywała już w kościele. Uczta przygotowana była w mieszkaniu narzeczonej, gdyż rodzice, a głównie matka Kupińskiego oświadczyła kategorycznie, że ślub odbędzie się bez jej udziału.

W ostatniej chwili nowożeńcom załamał się. W momencie, kiedy oczekiwał na powóz przed domem, by zabrać go do kościoła, wybiegł z domu i dopiero po kilkunastu minutach zauważono, iż Kupiński przepadł bez wieści. Wszczęto poszukiwania. Po blisko godzinie znaleziono go otrutego w polu, sąsiadującym z gruntami rodziców.

Kiedy wieść o samobójstwie dotarła do Jamrozówny, zrozpaczona kobieta chwyciła ze stołu ostry nóż i usiłowała poderżnąć sobie gardło. Druchny, znajdujące się w pokoju, zapobiegły nieszczęściu.

Po dwóch dniach, zaproszeni goście weselni miast w orszaku ślubnym brali udział w ponurym kondukcje żałobnym...

## Szkalowali króla bułgarskiego i członków rządu. — Sensacyjne aresztowanie i rewizje w Sofji

Sofja, 10 czerwca.

Policja bułgarska wpadła na trop niezwyklej afery. Od dłuższego już czasu rozsiewane były o członkach rządu oraz o królu bułgarskim oszczerze plotki.

Do wielu osobistości ze świata politycznego i kulturalnego nadchodziły systematycznie listy, w których szkalowa-

no rząd, szczególnie zaś króla bułgarskiego, zarzucając mu nieprawdopodobne wprost przestępstwa.

Przez dłuższy czas policja nie była w stanie ustalić, kto jest nadawcą tych listów. Obecnie okazało się, że niecny ten proceder uprawia organizacja, złożona z dziesięciu osób. Wszystkich

aresztowano. Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy.

W związku z tem przeprowadzono rewizję u byłego szefa policji politycznej Mitewa i inspektora ministerstwa dr. Kumanowa. Szczegóły rewizji trzymane są również w tajemnicy.

## Konflikt religijny w Niemczech zaostrza się

### Zdymisjonowanie 22 redaktorów pism katolickich

Berlin, 10 czerwca.

Konflikt religijny w Niemczech zaostrza się w dalszym ciągu. Przed kilku

dniami wiele pism niemieckich podało oświadczenie arcybiskupa wrocławskiego Bertrama, który skrytykował zarząd-

zenia dewizowe rządu niemieckiego, które zostały również skierowane wobec klasztorów i dygnitarzy kościelnych w Niemczech.

Władze wszczęły dochodzenie przeciwko wszystkim pismom, które zamieściły to oświadczenie bez zezwolenia oficjalnych czynników rządowych.

Ogółem zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk 22 redaktorów naczelnych katolickich pism niemieckich. Między innymi usunięto redaktora pisma „Germania” Drenkera i „Märkische Volkszeitung” — Sacka.

## Zamach na ministra rumuńskiego

Ranny min. Popovici przewieziony został do szpitala

Bukareszt, 10 czerwca.

(PAT) Agencja Rador donosi: W Brasovie b. minister sprawliowości z partji narodowo-chłopskiej Mihai Popovici został ranny w lewa łopatkę strzałem z rewolweru, danym przez jego brata Stefana w czasie zwady o cha-

rakterze rodzinnym. Sprawca strzału popełnił samobójstwo w chwili aresztowania.

Ranny b. minister został przewieziony do szpitala. Niebezpieczeństwo jego życiu nie grozi.

## Aresztowanie 6 adwokatów w Wiedniu

którzy znajdowali się na usługach hitlerowców

Wiedeń, 10 czerwca.

(Pat) — Materiały, znalezione przez policję w wyniku drugiej rewizji w lokalu „Lillkorr”, obciążają poważnie 14 adwokatów, tak z Wiednia, jak i z prowincji. 6-ju z nich zostało aresztowanych, m. in. dr. Mann, który bronił na-

rodowych socjalistów, oskarżonych o wtargnięcie do „Ravagu” w dniu 25 lipca ub. r. Pozostali skompromitowani adwokaci zdołali zbiec jeszcze przed nadejściem organów bezpieczeństwa, prawdopodobnie zagranicę.

## Zgon lorda Vynga

jednego z najwybitniejszych generałów angielskich

Londyn, 10 czerwca.

W Londynie zmarł jeden z najwybitniejszych dowódców armji angielskiej, lord Vyng. Brał on udział w największych operacjach wojennych Anglii w ciągu ostatnich 50 lat. Prowadził kampanję wojenną w Sudanie, potem był dowódcą wojsk angielskich w czasie wal-

ny z Boerami w Południowej Afryce i wreszcie w czasie wojny światowej dowodził siłami angielskimi w Północnej Afryce. Po wojnie był przez jakiś czas gubernatorem Kanady, a potem prezydentem policji w Londynie. Zmarły liczył 72 lata.

### Aeroplany i hałas

Wiedeń, 10 czerwca.

(Pat) — Celem zwalczania hałasu, wydane zostało rozporządzenie, nauczające lotnikom, przelatującym nad Wiedniem conajmniej na wysokości 2 tysiące metrów.

### Surowe kary na fałszerzy pieniędzy w Anglii

Londyn, 10 czerwca.

(Pat) — Izba Gmin uchwaliła w drukiem czytaniu projekt ustawy, uchwalonej przez Izbę lordów, o karach na fałszerzy banknotów i monet. Według tego projektu, fałszerstwo pieniędzy obcych, będzie karane w Anglii tak samo, jak fałszerstwo pieniędzy angielskich.

# Człowiek, który dziewięć razy umarł...

Niesamowita scena w kostnicy. — „Nieboszczyk“ opuścił trumnę i udał się do pracy

„Proszę, nie dokonywać na mnie sekcji“...

(z) Człowiek, który umierał 9-krotnie, a mimo to, cieszy się doskonałym zdrowiem, nazywa się Ivor Tyndal. Jest to lekarz jednego z przedmieść londyńskich cieszący się dużym wzięciem wśród pacjentów.

Liczy on 45 lat. Dotąd wiedzano o nim tylko, że jest świetnym bilardzistą i hipnotyzerem. Obecnie jego 9-krotna śmierć zwróciła na dr. Tyndala uwagę opinii publicznej i świata lekarskiego.

Przed paru laty dr. Ivor Tyndal stwierdził, że posiada zdolność zapadania w stan kataleptyczny, gdy przez dłuższą chwilę wpatruje się w jakiś błyszczący przedmiot, naprz. pierścieni brylantowy. Przekonał się jednak niebawem, że właściwość ta nie należy bynajmniej do miłych...

Pewnego dnia mianowicie dr. Tyndal padł bez życia przed domem, w którym mieszkał jeden z jego pacjentów. Został odstawiony na odwach policyjny, gdzie lekarz policyjny stwierdził śmierć chorego.

Zwłoki przewieziono do miejscowej kostnicy. Jedyna z zamieszkałych w Londynie krewnych lekarza, mianowicie jego siostrzenica, została powiadomiona

o zgonie dr. Tyndala. Gdy przybyła do kostnicy i ze łzami skłoniła się nad martwym, ujrzała ku swemu nieopisanemu przerażeniu, że ten otwiera oczy. W następnej chwili „nieboszczyk“ usiadł i ze zdumieniem rozglądał się dokoła. Umieszczono go natychmiast w szpitalu. Stwierdzono po kilku godzinach, że nic mu nie dolega, wobec czego udał się do domu.

Dr. Tyndal stwierdził tedy, że zdolność zapadania w stan kataleptyczny posiada on niezależnie od swej woli i pozorna śmierć może go nawiedzić w chwili, gdy zupełnie tego się nie spodziewa. Mimo to nie traktował sprawy zbyt poważnie.

Minęły dalsze 4 miesiące. Tyndal w towarzystwie przyjaciół udał się do teatru. Siedząc w łoży, runął w pewnej chwili na podłogę. Dwaj lekarze z pomocą publiczną pośpieszyli mu natychmiast z pomocą, orzekli jednak po zabiciu serca i pulsu pacjenta, że nie mają tu już nic do roboty. Zwłoki odstawiono tym razem do jego mieszkania. Tym razem nikt już nie wątpił, że dr. Tyndal istotnie nie żyje. Siostrzenica zmarłego zamówiła piękną trumnę metalową, w

której złożono „zwłoki“. Doktor „zabawlił“ jednak w trumnie zaledwie godzinę, obudził się w doskonałym stanie zdrowia i następnego dnia wrócił do pracy.

Od tej chwili dr. Tyndal stał się ostrożniejszy. Nosił przy sobie odtąd stałe list, wypisany na kawałku płótna, napisanym na podszejkę marynarki. Treść listu tego była następująca:

„Gdyby mnie kiedykolwiek znaleźli w stanie letargu, sprawiającym wrażenie śmierci, proszę przyjąć do wiadomości, że żyję. Również lekarze proszeni są o to, by w każdym wypadku stwierdzenia mej śmierci — która może być pozorna — nie dokonywali na mnie przed upływem 7-iu dni sekcji, ani też nie pochowali. Dopiero po tym terminie istnieć będzie pewność, że śmierć moja nie jest pozorna“.

Doświadczenie nauczyło doktora, że ostrożność jego jest ze wszelkich miar konieczna. W ciągu ostatniego roku bowiem zapadał on jeszcze 7 razy w letarg, który pewnego razu trwał 4 i pół dnia. Nie zdarzyło się jednak ani razu, aby po obudzeniu się cierpiał na jakiegokolwiek dolegliwości.

## Detektyw pod maską pięknej bajadery

Osiem tancerek świątyni hinduskiej padło ofiarą tajemniczych zbrodniarzy. — Agent kryminalny w zespole tanecznym

### Masowi mordercy wpadli w zastawione sidła

(z) Błady strach padł na tancerki świątyni hinduskiej w Kalkucie, kiedy w ciągu kilku miesięcy 8 z nich, padło ofiarą jakichś tajemniczych napastników, którzy obrabowywali je i ciała porzucali. Tajemnica ich zniknięcia badana była „domowymi środkami“, ponieważ brami ni nie chcieli zwracać się do władz policyjnych.

Podczas uroczystych modłów, tancerki wkładały na siebie cenną biżuterję, zwracającą ogólną uwagę. Poza godzinami, w których musiały pozostawać w świątyni, wolno im było wychodzić i brać udział w zabawach ludowych, urządzanych w mieście z tej czy innej okazji. W takich wypadkach tancerki mieszały się z tłumem, szły na jarmark, jechały na karuzeli i bawiły się ochoczo. Podczas takich właśnie zabaw ludowych zniknęło kolejno 7 świątecznych tancerek.

Wśród pozostałych powstał popłoch. Objęte paniką bajadery, odmówiły wychodzenia poza granice świątyni. Wówczas tajemniczy przestępca, na jakiś czas przerwał swą zbrodniczą działalność. Dopiero po dłuższej przerwie, porwana została ósma bajadera, tym razem jedna z najbogatszych. Otrzymałszy ze zwolnienia na wzięcie udziału w zabawie ludowej, młoda kobieta włożyła swe najpiękniejsze kosztowności i opuściła świątynię, aby więcej do niej nie wrócić.

Tym razem zaalarmowana policja wydelegowała swego najzdolniejszego kryminologa, Bratamę. Pracę młodego detektywa ułatwiło odnalezienie zwłok pierwszych pięciu uprowadzonych tancerek. Odkrycie to trzymane było w tajemnicy, a tymczasem Bratama udał się do świątyni i namówił braminów aby przyjęli go do zespołu tanecznego w charakterze bajadery, gdyż tylko w ten sposób obiecywał sobie pomyślny wynik poszukiwań. Aczkolwiek krok taki stał w jaskrawej sprzeczności z przepisami religii bramińskiej, Bratama nie napotkał sprzeciwu.

Minęło kilka tygodni i porwanie dziewcząt z rzędu tancerek wywołało oburzenie wiernych braminów. Bajadera tą był Bratama, który ściągnął na siebie uwagę przestępców rządem błyszczących fałszyfikatów.

Okazało się, że pewnego dnia do de-

tektywa, występującego w roli bajadery zgłosił się jakiś nieznajomy i wręczył mu zaproszenie na zabawę ludową. W liście było wskazane, że w zabawie wezmą udział najwybitniejsze osobistości Kalkuty, wobec czego bajadera winna włożyć najpiękniejsze swe szaty, nie zapominając, oczywiście, a kosztownościach.

Bratama zrozumiał, że stoi wobec zbliżającego się rozwiązania zagadki. — Zawiadomiwszy policję o otrzymanem „zaproszeniu“, urodziwa „bajadera“ udała się w drogę. Policja rozstawiła wzdłuż całej drogi, wiodącej na miejsce zabawy gęste oddziały. Gdy detektyw-bajadera,

## W Chinach palą opium nawet... niemowlęta

Straszliwy nałóg szerzy spustoszenie w krainie „Złotego Smoka“

Chiński komitet do zwalczania nalogu opiumowania się ogłosił niedawno zatrważającą statystykę, która przejmując najbardziej optymistyczne umysły straszliwą grozą. Jak się okazuje, w Krainie „Złotego Smoka“ używanie narkotyków jest rozpowszechnione nie tylko wśród dorosłych, ale także i w niemniejszym stopniu między dziećmi.

Kilkumiesięczne niemowlęta są tak przyzwyczajone do tego, by matka ich nawet podczas karmienia paliła opium, że gdy przypadkiem odłoży fajkę, maleństwo nie czując słodkawego zapachu trucizny, wszczynając niestępczy wrzask i płacze tak długo, aż znów poczuje w nozdrzach dym zgnębionego narkotyku.

Komitet przeciwopiumowy umieszcza tysiące kobiet i dzieci w specjalnych zakładach, celem odzwyczajenia ich od podniecania się tą trucizną. Naogół jednak wszystkie te zabiegi i niezmordowana praca tego wysoce humanitarnego stowarzyszenia nie dają zbyt wielkich rezultatów. Można bowiem śmiało powiedzieć, że 95 procent ludności chińskiej pali opium. Matki, które wracają uzdrowione do domu, zastają okropny obraz i w żaden sposób nie mogą sobie dać rady z dziećmi i mężem, przyzwyczajonymi do wonnego dymu. Bardzo często oddaje się do zakładu kilkumiesięczne niemowlęta, celem odzwyczajenia ich już w zaraniu życia od zgnębnej trucizny.

Łatwo sobie wyobrazić, że śmiertelność wśród dzieci chińskich jest wprost

ubrany w najdobniejsze szaty, zbliżył się w blasku fałszywych brylantów do ruin starych domów, w których na krótko przedtem, znaleziono zwłoki pięciu zamordowanych tancerek, rzucili się na niego dwaj hindusi i powalili na ziemię. W tej chwili wystąpiła z ukrycia policja i aresztowała dwóch bandytów, którzy przyznali się do zabójstwa ośmiu bajader.

Obaj przestępcy, Tuliurama i Satiaga, staną niebawem przed sądem w Kalkucie. Proces ich będzie najgłośniejszym i najbardziej sensacyjnym w dziejach kryminalologii hinduskiej.

zatrważająca. Nie wszystkie bowiem maleństwa można uratować w sanatoriach. Ogromny procent umiera. Wielu małych pacjentów, nie mając jeszcze roku, nie może żyć bez opium. Gasną one w oczach matek, które z rozpaczą pragnąc ukoić swój ból, same wracają nanowem do zgnębionego nalogu.

## Gdy służąca pretenduje do tronu...

Przed konkursem na królową musiała zrezygnować ze służby

(sb) Jedna z mieszkanek Paryża podczas pobytu na wsi, upatrzyła sobie jakąś dziewczynę wiejską na służącą. Zgodziła ją i oczekiwając po swoim powrocie do Paryża. Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy służąca nie przyjechała, a nadeszła następujący list:

— Szanowna Pani. Bardzo żałuję, że nie mogę przybyć do Pani na służbę, ale nie jest to moja wina. U nas we wsi urządza się obecnie wielki konkurs na „królową“. Ja jestem jedną z kandydatek. Rozumie więc Pani, że gdy zostanie wybrana „królową“, nie będę mogła pojechać do Pani na służbę, gdyż znajdę lepsze stanowisko! Gdy zaś mnie nie wybiorą, będę musiała tu pozostać, żeby żil ludzie nie powiedzieli, iż uciekłam ze wstydu do miasta.

List ten bynajmniej we Francji nie dziwił nikogo. Należy bowiem zaznaczyć, że Francja jest jedyną republiką na świecie, gdzie istnieje niezliczona ilość

## WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA. — „Złotowłosa M. W.“ w Turku, „Marzyciel W. S.“ w Łodzi, „Czarna Hanka“ w Łodzi.

PANI O. PO., z KALISZA. — Nie miała Pani innej rady, jak tylko opuścić męża i nieprzyjazną sobie jego rodzinę. Nie jest wykluczonem przecie, że kiedyś stosunki te zmienią się i wszystko ułoży się na lepsze, a mąż Pani zażęknął za nią prosząc ją o przebaczenie i powrót pod wspólny dach. Narazie nie można Pani inaczej postąpić, albowiem życie w atmosferze ciągłych awantur wyzwick, a nawet zwykłych bójek było nie do zniesienia. Jest Pani jeszcze przecie, bardzo młoda i może jakoś urządzić sobie życie, ażeby płynęło z pożytkiem dla Pani i zyskało Jej ogólny szacunek. Niech Pani zajmie się jakąś pracą zarobkową i wiedzie skromny i uczciwy tryb życia, nie zapominając, że jest Pani młodą kobietą, która mogła mimo przeciwności życiowych, nie zejść na złą drogę, ale wybrała ścieżkę trudniejszą — uczciwą pracę. Wówczas mąż Pani, być może działając pod złym wpływem rodziny, przekona się, że rodzina niema racji, i że żona jest wartościową i ze wszelkich miar zasługującą na szacunek kobiety.

„STESKNIONA LOLA“ w ŁODZI. — Należy zapytać siostrę czemu postąpiła właśnie w ten sposób i co wpłynęło na to, że zajęła się tak bardzo Waszą sprawą. Mam wrażenie, że musiały ją skłonić do tego jakieś bardzo ważne powody, których mi jednak Pani nie podaje. Nie wiem również nic bliższego ani o Pani, ani też o Jej znajomym. Nie znam Waszego wieku i nie wiem czy w sprawie tej interwenjowała starsza siostra prawem opiekunki, czy też z imnego tytułu. Od tych okoliczności przecie zależy moja odpowiedź. Jeżeli bowiem ów znajomy był dla Pani nieodpowiednim człowiekiem, starsza siostra miała prawo wpłynąć na zerwanie Waszej znajomości, w przeciwnym razie należałoby się dowiedzieć czemu właśnie tak postąpiła. Nie wiem dziecko, jak mam odpowiedzieć na Jej strapienie, albowiem nie znam dokładnie jego przyczyny. Myślę jednak, że następny list wyświećli wszelkie mroki i wyjaśni nieporozumienia. Prawda?

„SKRZYWDZONA R.“ z KATOWIC. — Wierzy mi się wręcz nie chce, ażeby rodzona matka mogła być bez powodu tak niedobra dla swego dziecka, jak Pani na to narzeka. Nie posądzam Pani jednak o to, że świadomie przeciwnie pewne fakty, ale myślę, że jest Pani zbyt rozgoryczona i zdenerwowana. Sytuacja Pani nie jest tragiczna skoro ma Pani narzeczonego, z którym łączy Panią wzajemne uczucie. Wspomniła Pani, że narzeczony jest na stanowisku, czyli, że niema większych przeszkód i mogliście się pobrać. Byłby to przecie, jedyny sposób na to, ażeby zmienić zarówno tryb swego życia, jak i otoczenie na które się Pani tak bardzo uskarża. Niech Pani poruszy tę sprawę ze swoim narzeczonym, a myślę, że nie będzie miał nic przeciwko temu skoro się kochać. Jeżeli jest Pani pełnoletnia — to zgoda rodziców nie jest potrzebna przy zawieraniu związku małżeńskiego. W przeciwnym razie musiałaby Pani omówić tę sprawę ze swoim ojcem, który zapewne odnosi się przychylnie do Pani projektów matrymonialnych. Wyszedszy za mąż wyprowadziłaby się Pani z domu i zamieszkała z mężem, a wówczas zniknąłby również i powód do skarg i narzekań. Myślę, że takie rozwiązanie kwestji jest znacznie łatwiejsze i bardziej pożądane, aniżeli nemądre rozmyślanie o truciznie i innych głupstwach.

na świecie, gdzie istnieje niezliczona ilość

## Minjatury

## Humor świąteczny

Pan Filip otrzymał bilet na koncert dobroczynny. Ponieważ odmówić nie wypadało, a jak się zapłaciło, to szkoda było nie skorzystać, więc pan Filip poszedł.

Występowała jakaś śpiewaczka. Stara, brzydka, niezgrabna, ubrana nieestetycznie, śpiewająca jak kuzyn Kiepur, a może nawet jeszcze gorzej.

Gdy skończyła pierwszą arję, nikt nie klasnął w dłonie. Tylko siedzący przy panu Filipie tysi jejomość walił z całych sił, aż mu łapy spuchły.

— Jak pan może bić brawa tej babie? — dziwi się pan Filip.

— A kto panu powiedział, że ja mogę? Ja muszę!.. To moja żona!..

Filipek służy w wojsku. Pewnego dnia Filipek przechodząc przez dziedziniec koszarowy, spostrzegł kaprala. Mimo to minął go obojętnie, nie salutując.

Kapral zakpiął gniewem.

— Rekrut Filipek, stać!.. Dopiero siedzieliście tydzień w pace za nieoddawanie honorów władzy przełożonej, a teraz znów nie salutujecie?..

— Bardzo przepraszam pana kaprala, ale mnie się zdawało, że my się gniewamy..

W karczmie spotkało się dwóch kupców.

— Czem pan handluje? — pyta pierwszy.

— Sprzedaję noże, kosy, sierpy.. — odpowiada drugi.

— I jak się panu powodzi?

— Niezbyt dobrze. Klientela marna.. Czy pan uwierzy, na przykład, że każdy klient zanim kupi sierp, musi go trzy razy wypróbować?

— W jaki sposób?..

— Przedewszystkiem tnie sierpem słomkę..

Jak sierp przetnie słomkę, to dobrze, jak nie przetnie — to niedobrze..

Potem uderza sierpem o kamień.. Jak polecą skrzy — to dobrze, jak nie polecą — to niedobrze..

W końcu chowa sierp pod marynarkę.. Jak kupiec nie zauważył — to dobrze, jak zauważył — to niedobrze.

W knajpie przy kieliszku zwierza się jakiś facet drugiemu facetowi:

— Bo to, widzisz pan.. hep, przepraszam.. to było tak.. U nas w rodzinie było trzech braci.

Dwóch całkiem mądrych, a trzeci.. hep, przepraszam.. całkiem był głupi..

— No i co się stało z tymi mądrymi?.. — pyta ciekawie drugi.

W pewnym towarzystwie kilku lekarzy rozmawia na temat kryzysu.

— Jest coraz gorzej — skarży się młody chirurg — praktyka się kurczy..

Coraz większa konkurencja.. Poprostu mamy za dużo lekarzy..

— Nic dziwnego — odpowiada młody ginekolog —

Dziś są takie czasy, że w każdej biednej rodzinie lekarzem jest syn, a w każdej bogatej — zięć..

## WSZYSCY DO TABARINU.

Dzisiaj jest święto i każdy chciałby się zabawić, wesoło spędzić czas i zapomnieć o codziennych troskach.

Rada na to jest prosta: trzeba iść do lokalu „Tabarin”, gdzie zabawa jest najlepsza w dodatku tania, bo ceny za konsumpcję są przystępne.

Zaden jeszcze z dotychczasowych programów „Tabarinu” nie był tak doskonały, jak obecny. Jak wiadomo, w programie tym poplują się cały szereg doskonałych sił artystycznych. Na pierwszym miejscu musimy postawić Bertę Miller, mistrzynię w jeździe na wrotkach występującą w znanym trío „Splendit”, której ewolucje wzbudzają dreszcze emocji.

Pozatem biorą udział doskonale tancerki Tusia Nuari, Daltmanówna i Krystyna Valji. Ta ostatnia zachwyca wszystkich swoją nieprzeciętną urodą.

Do tańca przygrywa doborowa orkiestra „Rex-band”. Dwa obszerna parkiety gwarantują publiczności dobry taniec.

Dziś w „Tabarinie” — fajki o 5.15 i wieczorem dancing.

## Futryna okienna spadła na przechodnia

Łódź, 10 czerwca.

(gr.) Wczoraj w południe spadła na ulicy Zgierskiej ciężka futryna okienna, która poważnie zraniła przechodzącego przypadkowo koło domu Nr. 44 — Władysława Kasztelana, zam. przy ul. Młyńskiej 96.

Do rannego zawiadano pogotowie. Lekarz stwierdził kilka ran ciętych. Poszkodowanego przewieziono do domu na dalszą kurację.

## Echa pożaru fabryki Grünsteina

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. — 520 robotników pozostało bez pracy. — Stan rannych strażaków poprawił się

Łódź, 10 czerwca.

(gr.) Wczorajszy „Express” doniósł dość obszernie o żywiołowym pożarze, jaki wybuchł na terenie fabryki J. A. Gruensteina i S-ki, mieszczącej się przy ul. Matejki 9.

Pożar powstał od uderzenia pioruna w kotłownię i nim zdołano zawiadomić straż ogniową, cały budynek fabryczny w którym znajdowała się przedalnia, stanął w płomieniach.

Ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie sale.

Do pożaru, który wybuchł o godzinie 12.50 w nocy, wysłano początkowo trzy oddziały straży. Kłędw wiatr sprzyjający żywiołowi, przetrzącał ogień na sąsiednie zabudowania, wchodzące w skład kompleksu przedsiębiorstwa przemysłowego i-y Gruenstein, wysłano nie zwłocznie jeszcze trzy dalsze oddziały.

Już po upływie godziny widoczne było iż, mimo nadludzkich wysiłków strażaków, przedalnia nie da się uratować.

Akcja straży skoncentrowana była w kierunku zlokalizowania ognia i niedopuszczenia przetrzucia się na trzypiętrową nieruchomość fabryczną, należąca również do firmy Gruenstein, a znajdującą się w odległości zaledwie 7-mi metrów od płonącego budynku. Ponadto, o dziesięć metrów w bok znajduje się dwupiętrowy dom mieszkalny, w którym mieszczą się na parterze biura fabryki.

Na miejsce pożaru przybyły władze rządowe i policyjne. Akcją prowadził zast. komendanta straży, p. Ludwig.

Około godz. 4-ej rano pięć oddziałów straży powróciło do koszar. Pozostał jedynie pierwszy oddział, który zajął się dogaszaniem zgliszcz. Praca tego oddziału trwała do godziny 1-ej w południe, poczem wydelegowano pogotowie kursu instruktorskiego, które powróciło z pożaru dopiero o godzinie 4-ej po poł.

Budynek fabryczny, mieszczący zespół samoprząsnic wrzecionowych oraz

zespół zgrzebiarek — spłonął doszczętnie. Pozostały jedynie opalone mury, które co pewien czas wala się.

Częściowo ocalała kotłownia; poważnemu zniszczeniu uległa maszynownia i 2 szarpanie.

Spaliły się również skrzynie, w których znajdowała się przedza, przygotowana do pracy. Liczne zapasy surowców ocalały natychmiast po przybyciu na miejsce straży ogniowej.

Straty nie dają się narazie obliczyć. Są one bardzo wysokie i sięgają prawdopodobnie kilkuset tysięcy złotych.

Akcją ratowniczą kierował poza zast. komendanta, instruktor Kos.

Spowodu spalenia się fabryki pozostało bez pracy 520 robotników, zatrudnionych do dnia onegdajszego na 3-ch zmianach.

Stan rannego naczelnika X oddziału oraz 2 innych strażaków, którzy ulegli w czasie akcji poparzeniu i zaciadzeniu — poprawił się znacznie.

Rewolwery i noże podczas bójki na ul. Zgierskiej  
Zielone Świątki w kronice pogotowia i policji

Łódź, 10 czerwca.

(gr) Wczorajszej niedzieli niemal bez przerwy były w ruchu karetki pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, jak i Ratownego Miejskiego.

Prawie wszystkie wypadki powodowane były bójkami, jakie wynikły w czasie spożywania alkoholu u znajomych lub krewnych.

Pogotowie miejskie udzieliło pomocy kilkunastu osobom w różnych dzielnicach naszego miasta.

W podwórzu przy ul. Lwowskiej 3 odniósł szereg ran, zadanych nożem, 35-letni Władysław Różański. Poszkodowany był w stanie podchmielonym.

Do większej awantury, zakończonej krwawą rozprawą nożową doszło na ulicy Zgierskiej 118. W domu tym odbywało się huczne przyjęcie u Makowskich. Kiedy goście i gospodarze mieli już dobrze w czubie, wszyscy gremjalnie udali się na ulicę, by załatwić stare porachunki gospodarza z właścicielem budki z wodą sodową i słodyczami, znajdujące się przed domem. Powstał nieopisany zamęt, gdyż zacierzawieni zwo-

lennicy alkoholu nie tylko operowali nożami, ale w pewnej chwili przechodnie usłyszeli kilka strzałów rewolwerowych.

W wyniku bójki ranne zostały trzy osoby: 28-letnia Janina Makowska, żona jej, 27-letni Feliks i 32-letni właściciel budki — Stanisław Piotrowski, zamieszkały również w domu przy ul. Zgierskiej 118.

Do rannych zawiadano karetkę pogotowia ratunkowego. Lekarz opatrzył poszkodowanych na miejscu, poczem zajęła się nimi policja.

Następny wypadek miał miejsce we wsi Rogi, pod Łodzią, gdzie w cegielni porabiany został siekiera 33-letni robotnik Stanisław Rogoziński. Ciężko ranego przewieziono do szpitala św. Józefa. Stan denata jest bardzo poważny i dotąd nie udało się ustalić kto zadał mu tak straszne ciosy i temsamem jaka była przyczyna napaści.

Pogotowie Ubezpieczalni społecznej wyjeżdżało kilkanaście razy do pobi-

tych: Przy ul. Słowiańskiej 16 odniósł 3 rany cięte głowy — Stefan Broczek, przy ul. Smocznej 25 — rany głowy i ucha odniósł Stanisław Nastalek, przy Ciesielskiej 28 — Maria Zuchowska, przy Wolborskiej 5 — Wilhelm Darcz i Franciszek Zalewski (Zduńska Wola), wreszcie przy ul. Rzgowskiej 89 — Pelagia Wojtasik odniosła podczas bójki krwawy wylew lewego podudzia.

W wypadkach, w których poszkodowani odnieśli jedynie lekkie uszkodzenie, policja sporządziła protokoły, natomiast przy cięższych uszkodzeniach — zaareztowała sprawców krwawych rozpraw nożowych.

## Awanturował się w sądzie

po ogłoszeniu wyroku, skazującego go na 2 i pół roku więzienia

Łódź, 10 czerwca.

(gr) Przed paru dniami doszło w sądzie grodzkim do awantury, jaką wszczął jeden z skazanych przez sąd złodziei za włamanie, dokonane w nocy z dnia 27 kwietnia.

Awanturnika wyprowadziła niezwłocznie policja ze sali.

Krytycznie nocy zakradli się złodzie-

LEKARZ - DENTYSTA  
F. KOPCIOWSKA

Przyjmuje codziennie od 9-3

Gdańska 37

tel. 232-55

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

Nieście pomoc  
najbiedniejszym

CASINO | Człowiek, który sprzedał głowę -

od godz. 5-ej

o godz. 12, 1, 2, 3 i 4 całkowicie przebieg uroczystości pogrzebowych Marszałka Józefa Piłsudskiego

EUROPA | WONDER BAR w rol. gł. AI. JOLSON

Pocz. g. 12

Już się ukazał

w sprzedaży najnowszy (104) specjalny numer tygodnika

„Co tydzień powieść”, całkowicie poświęcony pamięci Zmarłego Wodza Narodu p. t.

Zycie Marszałka

JOZEFA

PIŁSUDSKIEGO

Tygodnik

„Co tydzień powieść”

jest do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju

Cena numeru 30 gr.





# Zwęglone zwłoki dziecka w zgliszczach

## Katastrofalna burza rozpętała falę pożarów i wyrządziła obrzymie szkody w Rzeszowskim

Rzeszów, 9 czerwca. Nad Rzeszowem i okolicą przeciągnęła ub. nocy kilkugodzinna, katastrofalna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

Najbardziej ucierpiał miejscowości: Płocina, Tyczyn, Malawa, Budziwój, Kielnarowa, Chmielnik i inne, gdzie ulewał zniszczyła doszczętnie tegoroczne plony.

Prócz tego powstały w kilku miejscowościach pożary od piorunów, jak w Za lesiu i innych. W Budach Głogowskich, zapalił się od uderzenia piorunu, dom jednego z tamtejszych gospodarzy.

Naskutek silnej wichury, ogień rozszerzył się z taką szybkością, że nie zdolano wyratować z niego znajdującego się w nim jeszcze dziecka. Wydobyto ze

zgliszcz, węglone zwłoki. Burza trwała z małymi przerwami do godz. 3-ciej rano. Dokładnych szkód na razie nie ustalono.

# Oaza pomysłowości

## Powrót prosperity w Unii Południowo-Afrykańskiej

Sytuacja gospodarcza Unii Południowo-Afrykańskiej kształtuje się pod znakiem niezwykle pomyslnego rozwoju

konjunktury, do którego przyczyniło się w dużej mierze również rekordowe wydobycie złota. Zatrudnienie w przemyśle dzięki wzmożonej konsumpcji towarów krajowych wzrosło w ciągu pierwszego kwartału r.b. w porównaniu z analogicznym okresem r. 1934 o przeszło 100 proc. Uposażenia pracowników państwa zostały podwyższone, taryfy przewozowe obniżone. Jednocześnie zwiększył się silnie ruch budowlany. Zauważyć należy, że do wzmożenia się zbytu fabrykantów krajowych przyczynia się w dużej mierze zapoczątkowany przed kilkunastu miesiącami bojkot towarów niemieckich, który trwa w dalszym ciągu. Natomiast ujemnym zjawiskiem dla przemysłu krajowego, jakoteż dla wszystkich niemal bez wyjątku krajów eksportujących swoje towary do Południowej Afryki, jest silna konkurencja japońska na tym rynku.

# Scenarjusz filmowy Bernarda Shaw

(sb). Świat literacki Londynu ma nie-lada sensację. Oto znany pisarz Bernard Shaw zapowiedział, że gotów jest dać sfilować jeden ze swych utworów. Shaw oświadczył jednak równocześnie, że żaden z reżyserów nie byłby w stanie z jego utworu sporządzić odpowiedniego scenarjusza.

Dlatego też sam napisał scenarjusz do całej sztuki. Fakt, iż Shaw poświęcił się pracy filmowej wywołał tem większe wrażenie, że dotychczas wszyscy producenci filmowi nadaremnie ubiegali się o uzyskanie od niego zezwolenia na sfilmowanie któregoś z jego sztuk.

Shaw nie znośił poprostu filmu i całą swą twórczość poświęcił teatrowi. Obecna jego zmiana poglądów nastąpiła prawdopodobnie pod wpływem znanej artystki Elżbiety Bergner. Grała ona już w wielu jego utworach, a zwłaszcza w „Świętej Joannie”. Za jej namową Shaw postanowił sztukę tę przerobić na scenarjusz. Dziś scenarjusz jest gotów, jednak narazie nikt go nie otrzymał do sfilmowania. Przyczyną tego jest fakt, że Shaw domaga się za swój rękopis nieprawdopodobnej wprost sumy 50 tysięcy funtów szterlingów, czyli 1.250.000 złotych.

Dotychczas sumy takiej nikt jeszcze nie zażądał i jeszcze nie otrzymał. Shaw ma jednak „markę”, nie więc dziwnego, że mógł sobie pozwolić na postawienie takiego żądania. Dziś rękopis „Świętej Joanny” leży przygotowany do sfilmowania — narazie jednak nie znalazł się kapitalista, któryby mógł nabyć ten scenarjusz.

# Deszcz ryb w Hondurasie..

## Ekspedycja naukowa zajmie się zbadaniem niesamowitego zjawiska

(sb) W Stanach Zjednoczonych czynione są obecnie przygotowania do niezwykłej ekspedycji.

Będzie to wyprawa, złożona z ludzi nauki, którzy udadzą się do portu Yoro w Hondurasie. Celem tej ekspedycji jest zbadanie niezwykłego zjawiska, jakie rok rocznie daje się tu zaobserwować w miesiącu lipcu.

Podczas deszczów, wraz z potokami wody spada z nieba niezliczona ilość małych rybek. Są one długości od 4 do 14 centymetrów.

Ten niesamowity deszcz ryb znany jest w Hondurasie już tak dawno, jak da lekko sięga pamięć ludzka. Rybacy zdo-

łali się już oswoić z tem dziwnym zjawiskiem, jednak nie mogą znaleźć jego wytłumaczenia.

Również Europejczycy, którzy bawili tu w ciągu miesiąca lipca sa świadkami tego fenomenu i nie umiela sobie zdać z niego sprawy. Silne burze, lub trąby wodne mogą wyrwać z głębin oceanu nawet znacznie większe ilości ryb. By jednak rokrocznie w tym samym miesiącu padały stale ryby — tego nie udało się dotychczas wytłumaczyć.

Celem ekspedycji naukowej jest ustalenie właśnie bliższych szczegółów tego fenomenu.

Kino-teatr <b>METRO</b> Przejazd 2 Pocz. o 12	<b>Dziś premiera!</b> <h1>JESTEM ZBIEGIEM</h1> W roli tytułowej genialny mistrz maski <b>Paweł Muni</b>	Kino-teatr <b>ADRIA</b> Główna 1 Pocz. o
--------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------

Kino-teatr <b>„MIRAŻ”</b> 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Początek o godz. 12-ej	<b>Dziś i dni następnych!</b> <h1>Malowana zasłona</h1> z <b>GRETA GARBO</b> w roli głównej
---------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------

KINO-TEATR <b>CZARY</b> Cegielniana 2	I. <b>DZIŚ PREMIERA!</b> <b>LUKSUSOWE KOBIETKI</b> Rekordowa obsada 5 gwiazd: MADGE EVANS, INA MAIRE, JOAN BLONDELL, DAVID MANNERS, i LOWELL SHEMAN.	Wielki podwójny program p. t. II. <b>GŁOS SKAZANCA</b> W rolach głównych: VERA KORENC, LUCIEN MURATORE. Dziś i jutro początek o godz. 12-ej. Ceny miejsc od 54 gr.
---------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

**Dr. MED. MARJA KOHNOWA**  
specjalista chorób oczu  
UL. PILSUDSKIEGO 51  
Tel. 170-03. Tel. 170-03.  
Przyjm. 10 — 12 i — 4 — 6 pp.

**LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł.  
Piotrkowska 51 121-23

**Dr. Rundsztein**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

**Dr. MED. S. Kantor**  
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.  
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**Dr. HELLER**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 10-12 po poł.

**Dr. MED. GUSTAW KOHN**  
SPECJALISTA CHOROBY KOBIECYCH i AKUSZERJL  
UL. PILSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-6 po poł.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych  
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12  
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 8-1 pp.

**Dr. med. H. Ziolkowski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopielowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-11 2-4 i od 8-9 w. niedz. i święta od 10-1 po poł.

**DR. MED. MARJA LEWINSONOWA**  
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE  
PIOTRKOWSKA 88, Tel. 265-96  
KOSMETYKA LEKARSKA  
pielęgnowanie cery i włosów,  
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

**DOKTOR H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

**Lecznica OMEGA**  
i GABINET DENTYSTYCZNY  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. MED. H. Klaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIEC.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**SPRZEDAM**  
okazyjnie z powodu likwidacji pierwszorzędnie wykonane w doskonałym stanie  
**KOMPLETNE URZĄDZENIE SŁE OWE**  
nadające się do każdego rodzaju towarów. Sprzedam również kasę „National”. Firma „Zygmunt” — ul. Piotrkowska 67, vis-a-vis Grand-Hotelu.

**Dr. MED. M. TAUBENHAUS**  
choroby kobiece i akuszerja  
ZGIERSKA 11, Telefon 246-08  
Przyjmuje od 8-10 rano i 4-8 wiecz.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1, telefon 122-73.  
Stacja Zapobiegawcza czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92  
przyjm. od 2-5 i od 6-7.30

**Dr. med. Mikołaj Bornstein**  
CHOROBY KOBIEC I POŁOŻNICTWO  
RZGOWSKA 5 (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08  
Przyjmuje 10-12 i 16-20.

**POTRZEBNA** dobra podręczna do pracowni sukien. Sienkiewicza nr. 63, m. 1.  
2 POKOJE z kuchnią, słoneczne, 1-sze piętro z wszelkimi wygodami już do wynajęcia. Magistracka 25, wiadomość u dozorczy.

**Dr. Wołkowyski**  
chor. weneryczna, skórne i płciowe.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie KILIŃSKIEGO 113 (Nawrot 41), Telefon 155-77.

**Choroby zwierząt**  
Lekarz weterynaryjny  
**MAKSYMILIAN A. REICH**  
(Specjalność — psy domowe)  
Wyjazd do chorych zwierząt, przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.  
NAWROT 1a, 2 p., Tel. 175-77.  
Ceny lecznicowe.

**DR. MED. W. Lubraniecki**  
Chor. wewnętrzne  
POWRÓCŁ.  
AL. I MAJA 21, tel. 108-65.



Codzienna nowelka „Expressu“

# Włamywacz

O godzinie siódmej rano, przemysłowiec i radca handlowy Blanco otworzył drzwi, prowadzące do jego gabinetu.

I pierwsze co rzuciło mu się w oczy, był widok rozprutej kasy pancерnej.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że w nocy dokonano włamania.

O godzinie 8-ej rano, gdy doręczono mu pierwszą pocztę, pan Blanco znalazł list, który go zainteresował ze względu na format koperty.

Zabrał się natychmiast do czytania.

— Szanowny Panie Radco!

Rozczarowałem się odnośnie rezultatów mojej nocnej wyprawy do pana.

Ale obecnie znajduję się w przykrem położeniu.

Obawiam się, że mogę stracić zaufanie do pana, jako do ze wszechmiar szanowanego obywatela i nieposzlakowanego dotąd na honorze kupca, przedstawiciela najsolidniejszej firmy w mieście, człowieka posiadającego wielki kredyt, przewodniczącego i protektora licznych towarzystw dobroczynnych.

Nie dlatego, że nie znalazłem w pańskiej kasie spodziewanych milionów, ale wszak całe miasto mówi o tem, że pan posiada obligacje na setki tysięcy złotych i akcje chilijskiego towarzystwa cłownego na przeszło pół miliona dolarów.

Wszak to podtrzymywało pański kredyt.

A pan wszystko sprzedał. Pocichutku, ty nikt się o tem nie dowiedział.

I nie pan już niema na zabezpieczenie kredytu!

Ale jeszcze nie w tym tkwi główna rzecz.

Główną rzeczą jest to, że znalazłem w kasie małą kasetkę. Ta kasetka była dla pana wszystkim. Przyjętoby bowiem obojętnie wiadomość o sprzedaży papierów wartościowych, wiedziano bowiem, że pan ma tę kasetkę.

Nie wiedziano jednak, co się w niej znajduje. A gdyby się dowiedziano w mieście, gdyby się dowiedziała pańska żona?

Coż stałoby się z pańskim nazwiskiem, z pańskim kredytem, z pańskim honorem?

Ale niech pan będzie spokojny, nie powiem o tem nikomu.

Ja umiem milczeć.

Pan prawdopodobnie też.

Wobec tego mam propozycję. W ciągu pół godziny przybędzie do pana posłaniec, który panu wręczy kasetkę, a pan wzamian za to da mu czek na 100 tysięcy franków...

Nie jest to dużo, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mogę zatelefonować do pańskiego banku, do pańskiej żony...

O godzinie 8.05 radca handlowy Blanco wypisał czek na 100 tysięcy franków i włożył do koperty.

O godzinie 8.30 ktoś zapukał do drzwi do drzwi wejściowych.

Był to goniec.

W rękę trzymał małą kasetkę.

Po otrzymaniu koperty z czekiem oddał się natychmiast.

O godzinie 8.30, do gabinetu weszła pani Blanco.

Jak zwykle, wyglądała czarująco.

— Na miłość Boską, włamanie? — krzyknęła, spoglądając na rozprutą kasę.

— Tak jest — skinął głową radca handlowy. — Ale na szczęście bez rezultatów.

— A kasetka? Przecież kasetka leżała w tej kasie pancерnej — zawołała niewiasta.

— Kasetka jest na swoim miejscu.

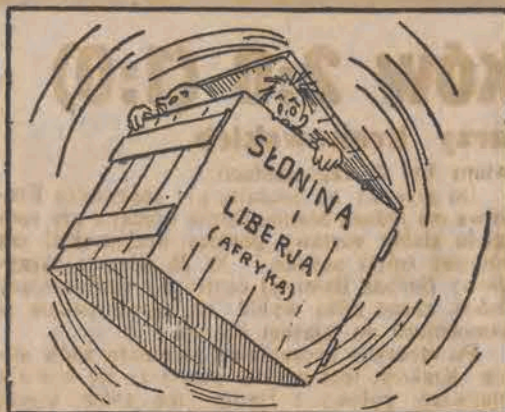
— Jakże to możliwe? A, już rozumiałem! — krzyknęła pani Blanco. — Ten idjota, który dokonał włamania, pewno przypuszczał, że biżuterja milionowej wartości, która znajduje się w kasetce jest fałszywa!

— O to właśnie chodzi! Ten kompletny idjota przypuszczał, że biżuterja, która znajduje się w kasetce jest fałszywa! — roześmiał się Blanco. — Jak to dobrze, że on się omylił, prawda, kochanie?

— Jestem szczęśliwa — odpowiedziała mu.

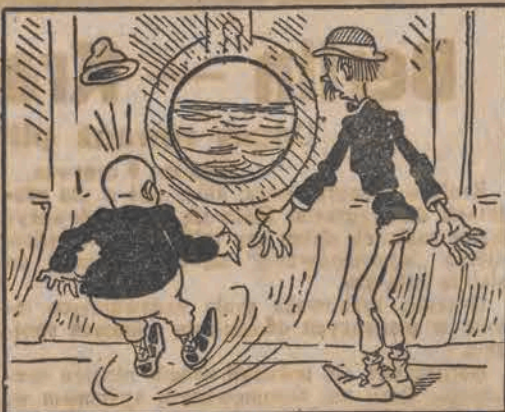
Pani Blank po paru minutach opuściła biuro.

# Pat i Patachon



Pat: — Kiedy nasza skrzynia przestanie tańczyć tego wściekłego fokstrotta... Przecie zwarjować można!... Ta febra trzęsie już nami cały miesiąc!

Patachon: — Masz rację... Czas byłoby wygramolić się z tego kurnika... Ano, spróbujemy... Musimy przedewszystkiem zorientować się gdzie jesteśmy!



Pat: — Tra-la-la-lal!... Teraz już kapuj!... Jesteśmy na okręcie!.. A to nas zapakowali!... Jak tu teraz wysiąść?!?..

Patachon: — Trzeba z kimś pogadać. Przecie na tym okręcie muszą być ludzie... Pss!... Słyszę kroki!... Ktoś idzie!



Kapitan: — A to co?... Co wy tu robicie?... Coście za jedni?!

Pat: — Meldujemy posłusznie kochanemu panu policmajstrowi, że ja jestem Pat, a to jest mój przyjaciel Patachon i przeszwarzowaliśmy się tutaj jako słonina...

Kapitan: — Jaka słonina?... Co on gada?... To warjat!.. Warta! Do mnie!



Kapitan: — To są pewnie rozbójnicy... Wpakować ich do skrzyni, związać sznurami i jazda do morza!

Marynarze: — Rozkaz, panie kapitanie!

Pat: — Kochany panie policmajster, litościł... Jesteśmy biedne sieroty... Możemy się jeszcze przeziębć w tej wodzie..



Pat: — Słyszałeś plusk?!... Wrzucili nas do morza!... Teraz już żegnaj, bracie!... Nic nas nie uratuje... Wieloryb pożre nas razem z krzynią i sznurami!

Patachon: — A tymczasem rozejrzyj się dokoła, ty masz lepszy wzrok... Może złapiesz rybkę albo ostatecznie sardynkę... Strasznie mi się jeść chce..



Murzyn Rumba: — Patrz, Rumba zła pać skrzynię ze złotem!... Rumba być bogaty!

Pat: — Słyszysz?... wyciągają nas z morza!... To pewnie jacyś litościwi ludzie!...

Patachon: — Nie ciesz się zawczasu!.. Przecucie mi mówi, że ci litościwi ludzie mogą być gorsi niż wieloryb!...



Król murzyński: — Ja umieć czytać po polsku... W tej skrzyni być dobra słonina... Ja bardzo lubię słonina... Ja dziś zjeść na kolację te słonina... Wstawić tę skrzynię do mego salonu... Ja tam zaraz przyjść i wszystko sam zjeść... Hop-sa-sa!... Siup-sa-sa!...



Pat: — Gdzie znowu jesteśmy?... O, retyl!... Trupie czaszki... To pewnie resztki ze śniadania... Jesteśmy w niewoli u ludożerców!...

Patachon: — Więc nas zjedzą?... Nie dopuścimy do tego!... Czekaj, trzeba coś wykombinować... Już wiem!...



Murzyni: — Ratunkull!... Uciekać!!!.. Nasz bożek chodził... Pewnie się rozgniewał i teraz spadnie na nas straszna kara... U-c-i-e-k-a-ć!!!

Patachon: — No, może zły był mój pomysł, co?... Ci brudni ludożercy będą mieli nauczkę!.. Z Patem i Patachonem nie wolno zaczynać!...



Pat: — Rety!.. Teraz gorzej!... Skąd się wziął ten przeklęty nosozerec?... Rozwalił nam skrzynię!... Trzymajmy się przynajmniej murzyńskiego bożka!

Patachon: — A ja wolę się trzymać ciebie!... To pewniejsze... Wpadamy znowu do tego przeklętego morza!... Na wszelki wypadek wolę zamknąć oczy!



Pat: — Wiwat!... Polski statek!... Niech żyje!... Panie kapitan, rzuc nam pan z łaski swej to kóleczo!...

Patachon: — Brawo!... Jesteśmy uratowani!... Tylko teraz trzeba nadrobić miną!... Musimy udawać bohaterów!...



Pat: — Wracamy właśnie, proszę państwa, z Afryki środkowej, gdzie prze prowadzaliśmy studia naukowe... hm... tak... Byliśmy u króla murzyńskiego, który przyjął nas bardzo gościnnie, to bardzo przyzwoity człowiek... tak... hm... I on nam właśnie подарował tego bożka dla naszego przyjaciela, profesora Antoniego Pecha...

Patachon: — Klawo buja!...

— Ten włamywacz jest mądrzejszy, niż moja żona — pomyślał wówczas Blanco. — Tyle razy oglądała kasetkę i nie zauważyła, że już dawno zamieniłem biżuterję! Ona jest pewna, że jeszcze ma ten skarb, a tymczasem po-